

NIEWCZESNA BRAWURA NA POLU PÓŹNOANTYCZNEJ BITWY W OCENIE AMMIANA MARCELLINA I PROKOPIUSZA Z CEZAREI

Michał Stachura

 <https://orcid.org/0000-0001-5276-5951>

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Adres do korespondencji: michal.stachura@uj.edu.pl

ABSTRACT

UNTIMELY BRAVERY ON THE LATE ANTIQUE BATTLEFIELD IN THE OPINION OF AMMIANUS MARCELLINUS AND PROCOPIUS OF CAESAREA

The subject of this article are three cases, as reported by Late Roman historians, in which the soldiers, overwhelmed by unreasonable bravado, forced their commanders into a risky battle, against their reasonable judgment. This refers to the sortie of the Gallic legions during the siege of Amida (359 AD), described by Ammianus Marcellinus, as well as the battles of Callinicum (531 AD) and Rome (537 AD), portrayed by Procopius of Caesarea as having been forced upon the commander-in-chief, Belisarius, by the enraged soldiers. These events are analyzed in the light of ancient aretalogy (going back to philosophical considerations of Plato and Aristotle), distinguishing between the real fortitude and unreasonable audacity, at the same time trying to uncover the reality that stands behind the biased testimonies of the authors. On the aretalogical level, we see how the initial irrational audacity may transform into a real virtue, if subjected to some reasonable discipline. As for the condition of Late Roman army, we can observe here the role of strong *esprit du corps*, standing behind these difficult to explain cases of soldiers' behavior.

Keywords: Late Roman Empire, military history, history of mentality, Ammianus Marcellinus, Procopius of Caesarea, bravado.

Słowa kluczowe: późne Cesarstwo Rzymskie, historia wojskowości, historia mentalności, Ammianus Marcellinus, Prokopiusz z Cezarei, brawura.

Wśród trudnych w interpretacji zdarzeń w dziejach antycznych wojen z pewnością należy umieścić sytuacje, kiedy to owładnięci bojowym zapałem żołnierze groźbą wymuszają na swoich dowódcach zgodę na podjęcie walki, ignorując ich podykto- wane rozsądkiem i lepszym rozeznanieniem sytuacji obiekcje¹. W niniejszym artykule analizuję trzy takie zdarzenia, relacjonowane przez późnoantycznych historyków, Ammiana Marcellina i Prokopiusza z Cezarei². Obaj byli prawdopodobnie naoczny- mi świadkami opisywanych wydarzeń, obaj też bez wątplenia winni zostać uznani za kompetentnych obserwatorów działań wojennych³. Nie należy jednak zapominać,

¹ Frontyn, autor najbardziej może znanego łacińskiego kompendium podstępów wojennych (czy raczej anegdot dotyczących takich podstępów), uważa za stosowne poświęcić jeden jego rozdziałlik przykładom sytuacji, kiedy dowódca odniósł sukces, powstrzymując niewczesny zapal swoich żołnierzy do walki (Frontinus, *Strategemata* I 10). Część podanych anegdot przekazana została przez innych autorów, jednak skupienie ich w jednym rozdziale świadczy o powadze, z jaką autor, sam będąc doświadczonym rzymskim dowódcą, traktował podobne sytuacje. Jeśli chodzi o rzeczywiste przypadki podobnych sytuacji w okresie wojen, najbardziej znany jest chyba nieudany szturm Gergowii, podjęty przez rozochoconych żołnierzy wbrew rozkazom przełożonych (Caius Iulius Caesar, *De bello gallico* VII.47.2–3, 52.3), z drugiej strony – skoro pozostajemy przy wojnach Juliusza Cezara – warto zwrócić też uwagę na casus bitwy pod Tapsus jako zakończonego sukcesem starcia, które wymuszone zostało na wodzu przez ogarniętych zapałem żołnierzy (*De bello Africano* 82).

² Ammianus Marcellinus, *Res Gestae* XIX.6, Procopius Caesarensis, *De bellis* I.18, V.28–29.

³ Ammian służył w wojsku, w latach 354–360 jako *protector domesticus* u boku Ursycyna, dowódcy armii (*magister militum*) działającego w latach 354–360 w Galii i na Wschodzie, brał udział w kampanii 359 r. i oderwany od swojego wodza znalazł się w oblężonej Amidzie – stąd zdarzenie, o którym mowa niżej, opisuje z perspektywy naocznego świadka. Następnie wziął jeszcze udział w wyprawie cesarza Juliana na Persję w 363r. (D. Brodka, *Ammianus Marcellinus. Studien zur Geschichtsdarstellung im vierten Jahrhundert n. Chr.*, „Electrum” 2009, vol. 17, s. 15–17, dokładniejsze rozważania na temat charakteru piastowanego przez Ammiana stanowiska czy godności *protector domesticus* prezentuje M. Emion, *Ammianus and the dignitas protectoris* [w:] *Ammianus Marcellinus from Soldier to Author*, eds. M. Hanaghan, D. Woods, Leiden–Boston 2022, s. 61–82). Prokopiusz w 527 r. został doradcą (σύμβουλος) i sekretarzem (πάρεδρος) duksa Mezopotamii Belizariusza, kiedy ten objął urząd *magistra militum* Wschodu, towarzyszył mu w kolejnych kampaniach na Wschodzie, w Afryce i w Italii. Choć na tę ostatnią kampanię przybył z opóźnieniem (w 536 r. przebywał jeszcze w Afryce), z pewnością brał udział w obronie Rzymu w trakcie oblężenia 537–538 r. Można więc przyjąć, że także i on był naocznym świadkiem obu analizowanych tu zdarzeń z lat 531 i 537. (G. Greatrex, *Procopius: Life and Works* [w:] *A Companion to Procopius of Caesarea*, eds. M. Meier, F. Montinaro, Leiden–Boston 2022, s. 64–65, interesującą propozycję co do interpretacji zadań owego „sekretarza” wysunął ostatnio Ch. Lilington-Martin, *Procopius, πάρεδρος / questor, Codex Iustinianus, I.27 and Belisarius' Strategy in the Mediterranean* [w:] *Procopius of Caesarea: Literary and Historical Interpretations*, eds. Ch. Lilington-Martin, E. Turquois, London–New York 2018, s. 157–185). Prokopiusz, którego funkcja u boku Belizariusza wydaje się przekraczać przypisywaną mu zazwyczaj rolę cywilnego, prawnego doradcy, obserwuje wydarzenia z perspektywy najwyższego dowództwa, podczas gdy Ammian opisuje je raczej z perspektywy uczestnika boju – może to być jednak spowodowane literacką stylizacją odwołującą się do *Iliady*. W każdym razie w latach 354–360 Ammian towarzyszył swojemu dowódcy i był świadkiem podejmowania decyzji na szczeblu dowódcy armii. Oczywiście, nie oznacza to, że wiarygodność ich relacji nie podlega naukowej dyskusji, por. przegląd stanowisk na temat wiarygodności Ammianowego opisu oblężenia Amidy w: N. Lensky N., *Two Sieges of Amida (AD 359 and 502–503) and the Experience of Combat in the Late Roman Near East* [w:] *The Late Roman Army in the Near East from Diocletian to the Arab Conquest*, eds. A.S. Lewin, P. Pellegrini, Z.T. Fiema, S. Janniard, BAR International Series 1717, Oxford 2007, s. 220, przyp. 5, por. też: C.P.T. Naudé, *Battles and Sieges in*

że w świecie antycznym historiografia była postrzegana przede wszystkim jako gałunek literatury pięknej, a opisy ówczesnych historyków obarczone są багаżem ocen i wyobrażeń właściwych światopoglądowi epoki. Analizując ich przekazy, musimy więc najpierw spojrzeć na nie oczami współczesnego im czytelnika, a dopiero później sformułować pytania badawcze dotyczące kwestii interesujących dzisiejszego historyka wojskowości.

Wydarzenia, o których mowa, przedstawione są jako swoiste zbiorowe akty żołnierskiej brawury. Konieczne jest zatem ustalenie, w jaki sposób starożytni traktowali brawurę i w czym jej postrzeganie różniło się od tego właściwego naszej epoce.

Akty żołnierskiej brawury są zjawiskiem wymykającym się nieco uwadze współczesnego obserwatora, skłonnego do postrzegania postaw na polu bitwy w binarnej opozycji strach – odwaga⁴. Zarówno strach, jak i odwaga postrzegane są przy tym głównie jako emocje⁵. „Nieustrasżoność” wynikająca z braku strachu i ta opierająca się na przewyciężeniu go siłą woli może być oczywiście różnie oceniana na poziomie zasługi moralnej, jednak ocena ta jest wtórna wobec pragmatycznie rozumianego efektu, czyli właściwego wykonania obowiązku przez żołnierza. Także akty brawury oceniane są raczej na tym drugim poziomie – jeśli okazują sięganane moralnie, to przede wszystkim dlatego, że wynikają z egoistycznych pobudek (na przykład z chęci popisania się przed kolegami), szkodzą działaniu zespołu, pociągając za sobą bezsensowne narażenie nie tylko własnego, ale też często cudzego życia.

W interpretacji ludzi antyku natomiast brawura rozpatrywana była na poziomie etycznym przede wszystkim ze względu na stosunek między emocjami (czy – jakby rzekli raczej – pragnieniami, namiętnościami) a rozumem. Przy czym niektóre z owych *pathe* (τὰ πάθη) łączyli w przeciwstawne pary: naprzeciw strachu nie umieszczali prostego braku strachu, lecz namiętność określaną jako *thymos* (ὁ θυμός, gniew). Obie te namiętności, jeśli nie zostały poddane władzy rozumu, postrzegano jako równie zgubne. Akty brawury stanowiływ oczach ludzi antyku przejaw szerszego zjawiska określanego takimi terminami jak *tolma* (ἡ τόλμα), *thrasos* (τὸ θράσος) w języku greckim, *audacia* po łacinie, które najlepiej przetłumaczyć jako „zuchwałość”. Zdaje się, że należałoby raczej mówić o pewnym zespole zjawisk,

Ammianus Marcellinus, „Acta Classica” 1958, t. 1, s. 92–105 o wykorzystaniu przez Ammiana literackiej stylizacji na żołnierza-naocznego świadka wydarzeń. Rozważania na temat konwencji literackiej i didakty w Prokopiuszowym opisie boju por. C. Whately, *Battles and Generals: Combat, Culture and Didacticism in Procopius' Wars*, Leiden–Boston 2016, s. 13–20.

⁴ Dotyczy to także spojrzenia na armię rzymską, por. J. Coulston, *Courage and Cowardice in the Roman Imperial Army*, „War in History” 2013, t. 20, s. 7 – autor formułuje tę binarną opozycję, mimo że – jak sam przyznaje (s. 25) – rzymskie źródła poświęcają uwagę zupełnie innym niezgodnym z *virtus* żołnierskim zachowaniom.

⁵ Por. np. R. Holmes, *Acts of War: The Behaviour of Men in Battle*, London 2004, s. 204–206; L. Murray, *Strach i odwaga na polu bitwy*, tłum. E. Zajbt, Warszawa 2014, s. 33–37. Stanowisko współczesnych badaczy zjawisk strachu i odwagi na wojnie dobrze oddają słowa prekursora współczesnych badań nad emocjami pola bitwy, XIX-wiecznego francuskiego oficera [Ch.J.J.] ArdantduPicq’a o żołnierzu jako „istocie nerwowej, wrażliwej, wzruszonej i zaniepokojonej, roztargnionej i przeczulonej, zmiennej i niepanującej nad sobą” ([Ch. J.J.] ArdantduPicq, *Studium nad bitwą*, tłum. J. Zajac, Oświęcim 2012, reprint z 1927, s. 8).

„zuchwałość” może pojawiać się bowiem zarówno w boju, jak i w działalności politycznej. Różne jej przejawy mogą być oceniane skrajnie negatywnie, ale też ambiwalentnie bądź wręcz pozytywnie – nigdy jednak nie są mylone z rzeczywistym męstwem. To ostatnie jest trwałą dyspozycją moralną, cnotą, ściśle odróżnianą od emocji (czy ich braku).

Kojarzenie zuchwałości i tchórzostwa z nadmiarem lub niedostatkami określonych emocji, męstwa zaś z właściwym ich wyważaniem, wiąże się z popularnym, powierzchownym odczytaniem fragmentu *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa. Filozof rzeczywiście przedstawił męstwo jako „złoty środek” między dwiema niepożądanymi skrajnościami⁶, nie oznacza to jednak, że samo postrzegane jest jako namiętność lub stan równowagi między namiętnościami. Zasadnicze pytanie brzmi bowiem: dzięki czemu osiąga się umiar, równowagę? W tej kwestii Arystoteles nie odchodzi od wniosków sformułowanych w dialogu *Laches* przez swego mistrza Platona⁷ – męstwo, jak każda inna cnota, oznacza rozumne zapanowanie nad namiętnościami. W wypadku tej właśnie cnoty rzeczywiście mamy do czynienia z pewnym continuum, namiętnością, która na jednym biegunie jawi się jako nieopanowany strach, na drugim zaś – jako nieopanowany zapał do walki⁸. Arystoteles jednak wskazuje też namiętności jednoznacznie złe, w tym wypadku cnota polega na całkowitym wyzbyciu się ich⁹. Filozof rozróżnia wyraźnie dwa przypadki: człowiek zuchwały ulega swojemu zapałowi, człowiek mężny wykorzystuje go do realizacji rozumnie wybranego celu¹⁰.

Równie istotny jest oczywiście także sam cel: nie każde działanie możemy nazwać mężnym, lecz tylko takie, które ma na widoku cel szlachetny („piękny”, *kalos*)¹¹. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że ani Arystoteles, ani jego mistrz Platon nie wymyślali nowych terminów, a jedynie konceptualizowali pojęcia funkcjonujące już w powszechnym użyciu. Przeciwwstawienie męstwa i zuchwałości na poziomie etycznym dostrzegamy już w słynnym opisie *stasis* (wojny domowej) u Tukidydesa, walki z gruntu niegodziwej, w której męstwo zastąpione zostaje przez „nierozumną zuchwałość”¹². Czyny nieprawe nie mogą być najwidoczniej postrzegane jako spowodowane rozumem i muszą zostać zinterpretowane jako uleganie namiętnościom. W polemice politycznej, począwszy od epoki klasycznej, „zuchwałość” staje się zarzutem najcięższego kalibru, wycelowanym we wrogów politycznych, zwłaszcza

⁶ Arystoteles, *Ethica Nicomachea* III.6–7, 1115a–1116a.

⁷ Plato, *Laches* 25, 197A–B.

⁸ D. Pears, *Courage as a Mean* [w:] *Essays On Aristotle's Ethics*, ed. A.O. Rorty, Berkeley 1980, s. 171–187 dyskutuje, czy nie chodzi tu raczej o dwie odrębne emocje, męstwo byłoby wtedy „złotym środkiem” na dwu różnych skalach.

⁹ Arystoteles, *Ethica Nicomachea* II.6, 1107a.

¹⁰ Arystoteles, *Ethica Nicomachea* II.8.3, 1116b–1117a.

¹¹ M. Deslauriers, *Aristotle on Andreia, Divine and Sub-Human Virtues* [w:] *Andreia: Studies in Manliness and Courage in Ancient Greece*, eds. R.M. Rosen, I. Sluiter, (Mnemosyne Supplementum 238), Leiden–Boston 2003, s. 189–192.

¹² Thucydides, *De bello Peloponesiaco* III 82.4. Należy zwrócić uwagę, że autor ten używa zazwyczaj ἡ τόλμα w sposób neutralny, negatywnego zabarwienia nadaje tu kontekst i epitet ἀλόγιστος, por. K. Bassi, *The Semantics of Manliness in Ancient Greece* [w:] *Andreia...*, s. 31.

tych, których usiłuje się przedstawić jako pozbawionych skrupułów burzycieli ustalonego porządku¹³. Ich postępowanie wyznaczane jest przez swoiste dwubiegunowe „szaleństwo” – nie mogąc zapanować nad namiętnością, przerzucają się oni od aktów bezrozumnej zuchwałości ku napadom równie bezrozumnego lęku. Nie chodzi bynajmniej o niepoczytalność, lecz zawinione złym życiem poddanie się tyranii własnych żądz¹⁴. Warto zwrócić uwagę, że przy tej interpretacji niegodziwość anarchystycznego buntownika i nadużywającego władzy despoty ma tę samą naturę.

Takie jednoznacznie negatywne piętno naznacza „zuchwałość” w życiu politycznym, w kontekście czynów wojennych zuchwałością nazywane bywają po prostu czyny wyjątkowo śmiałe, zarówno te, u których podstaw leży rozumna odwaga, jak i te wynikające z braku panowania nad zapałem do walki¹⁵. Ostatecznie jednak, tak na polu bitwy, jak i w życiu cywilnym o ludzkim postępowaniu decyduje ten sam charakter – te same cnoty i wady. Zuchwałość w sensie ścisłym także na wojnie będzie zatem postrzegana negatywnie, niezależnie od jej skutków. Nawet jeśli niektórzy autorzy, jak Juliusz Cezar, wydają się przychylnie oceniać samowolne akty żołnierskiej brawury¹⁶, wrażenie takie może być pozorne: także w *De bello Gallico* termin *audacia* charakteryzuje niemal wyłącznie postępowanie dzikich z natury barbarzyńców¹⁷. Na niewczesny zapał do walki krytycznie patrzą też późnoantyczni teoretycy wojskowości – Wegecjusz odradza pokładanie ufności w śmiałości młodych żołnierzy, którzy nie zaznali niebezpieczeństw boju¹⁸, autor *Strategikonu* nakazuje tak samo karać opuszczenie szyku spowodowane ucieczką czy wynikające z samowolnego ataku na nieprzyjaciela¹⁹.

¹³ Ch. Wirszubski, *Audaces: A Study in Political Phraseology*, „Journal of Roman Studies” 1961, vol. 51, ss. 12–22; A. Weische, *Studien zur politischen Sprache der römischen Republik*, München 1966; M. Stachura, *Wrogowie porządku rzymskiego. Studium zjawiska agresji językowej w Kodeksie Teodozjusza, Nowelach Postteodozjańskich i Konstytucjach Sirmondiańskich*, Kraków 2010, s. 113–115.

¹⁴ M. Stachura, *Wrogowie...*, s. 124–127.

¹⁵ M. Stachura, *Psychologiczne motywacje żołnierskiej brawury w świetle badań nad antyczną inwektywą*, ZNUJ, „Prace Historyczne” 2014, nr 1, z. 4: *Stres pola bitwy od starożytności do dziś*, s. 824–825, krótki przegląd wzmianek o żołnierskiej *audacia* w dziele Ammiana Marcellina.

¹⁶ L. Langerwerf, *‘To Have Daring Is Like a Berrier’: Cicero and Sallust on Catiline’s audacia*, „Greece & Rome” 2015, t. 62, s. 165–166; M.N. Faszczka, *Centurionowie Cezara: elita legionów czy kreacja literacka?*, „Wieki Stare i Nowe” 2021, t. 16(21), s. 73–78.

¹⁷ W *De bello Gallico* terminu *audacia* (zuchwałość) używa Cezar, niemal wyłącznie charakteryzując czyny barbarzyńców (osiem razy, raz tylko użyte w odniesieniu do Rzymian), podczas gdy *fortitudo* przeważa u Rzymian, a *virtus* obdzielani są sprawiedliwie zarówno Rzymianie, jak i barbarzyńcy (L. Rawlings, *Caesar Portrayal of Gauls as Warriors* [w:] *Julius Caesar as Artful Reporter: The War Commentaries as Political Instruments*, eds. K. Welch, A. Powell, London 1988, s. 188, przyp. 30). Warto zwrócić na to uwagę w kontekście dalszych rozważań o zachowaniu galijskich legionów w Amidzie, ogarniętych „właściwą Galom”, nierozumiałą brawurą.

¹⁸ Vegetius, *Epitoma Rei Militaris* III 12 – por. Ł. Różycki, *Battlefield Emotions in Late Antiquity: A Study of Fear and Motivation in Roman Military Treatises*, Leiden–Boston 2021, s. 64–67; idem, *Brawura na polu bitwy – studium późnoantycznych rzymskich traktatów wojskowych* [w:] *Sub vexillo servire. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu urodzin i pracy naukowej Prof. Jana Ptaka*, red. A. Niewiński, Oświęcim 2022, s. 60–63.

¹⁹ Pseudo-Mauricius, *Strategicon* I.8 (16); Różycki, *Brawura...*, s. 63–66.

Choć cnoty i wady charakteru wydają się w oczywisty sposób dotyczyć indywiduum, starożytni znali przykłady ogarnięcia przez emocje całych zbiorowości. Nie chodzi tylko o strach, wybuchy paniki (skądinąd postrzegane jako naturalne i oceniane raczej łagodnie²⁰). Znaczący dzieł Ammiana i Prokopiusza łatwością wskaże w nich przykłady wybuchu „zuchwałości” wśród miejskiego motłochu – czy to w scenie rozruchów w Rzymie, opanowanych przez prefekta Leoncjusza²¹, czy podczas powstania Nika w Konstantynopolu²². Tumultom miejskim odpowiadają jednak w armii raczej żołnierskie bunty, opisywane zresztą w podobnych kategoriach²³. Przykładki poddane analizie w niniejszym artykule to zdarzenia zupełnie innego rodzaju. Wymuszający podjęcie bitwy żołnierze łamią co prawda hierarchię dowodzenia, nie wyrzekają się jednak lojalności wobec państwa czy cesarza. Nie kierują się też korzyściami osobistymi. Awanturnikom chodzi przede wszystkim o samo odniesienie zwycięstwa, ambicja ta jest jedynym powodem, ze względu na który narażają swoje życie, a ewentualna korzyść materialna w postaci łupów nie jest w ogóle wspomniana wśród powodujących nimi motywów.

Pierwszy przypadek, który chcę tutaj poddać analizie, to incydent w trakcie oblężenia Amidy przez Persów w roku 359 n.e. Relacja ta ma tym większą wartość, że jej autor, historyk Ammian Marcellin, był zarówno świadkiem, jak i uczestnikiem wydarzenia. Biorąc udział w kampanii jako dyspozycyjny oficer u boku magistra militum Ursycyna, został on zaskoczony przez bieg wydarzeń i musiał schronić się w Amidzie na krótko przed otoczeniem jej przez główne siły Persów²⁴. Dzieje tego oblężenia opisuje historyk w pierwszej osobie, jako uczestnik walk, ale być może też osoba współuczestnicząca w podejmowaniu decyzji przez dowództwo²⁵.

Stałą załogę miasta stanowiły jeden legion i *ala* jazdy, jednak przed rozpoczęciem oblężenia została ona wzmocniona przez znaczące siły – sześć kolejnych legionów i doborowy oddział konnych łuczników, *comites sagitarii*. Spośród owych sześciu legionów przynajmniej trzy pochodziły z Galii, *Legio XXX Ulpia Victrix*, utworzony

²⁰ Wymownym przykładem jest tu epizod z kawaleryjskiej bitwy pod Decimum, kiedy panika uciekających rzymskich kawalerzystów udziela się doborowemu oddziałowi *buccelarii*. „Wszyscy sądzili, że oddział Uliarisa przyjmie ich i utrzyma pozycję, po czym wspólnie ruszą przeciw Wandalom. Jednak jak tylko połączyli się, wbrew oczekiwaniu, wszyscy już razem rzucili się ze wszystkich sił do ucieczki i pędem pognali do Belizariusza” (Procopius, op. cit., III.19.23, tłum. za Brodka, w: Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, tłum., wstęp, komentarz D. Brodka, t. 1–2, Kraków 2013–2015, t.1, s. 260). Opis jasno wskazuje, że chodziło o przejęcie przez żołnierzy Uliarisa kontrolowanej emocji uciekających. Analiza antycznych opisów paniki w świetle współczesnej wiedzy o neuropsychologicznych postawach tego zjawiska zob. S. Heidenreich, J.P. Roth, *The Neurophysiology of Panic in the Ancient Battlefield* [w:] *New Approaches to Greek and Roman Warfare*, ed. L.L. Brice, Hoboken, NJ 2020, s. 127–138.

²¹ Ammianus, op. cit., XV.7.1–5.

²² Procopius, op.cit., I.25.

²³ D. Brodka, *Die Geschichtsphilosophie in der spätantiken Historiographie: Studien zur Prokopios von Kaisarea, Agathias von Myrina und Theophylaktos Simokattes*, Frankfurt am Main 2004, s. 137–139. Autor zwraca uwagę na podobieństwo w sposobie przedstawienia przez Prokopiusza zamieszek powodowanych przez faksje cyrkowe i buntu żołnierzy w Afryce w 536 r.

²⁴ Ammianus, op. cit., XVIII.8.

²⁵ Ibidem, XIX.1–9.

przez Trajana, oraz dwa o znacznie krótszej historii, *Magnentiaci* i *Decentiaci*²⁶. Była to historia nie tylko krótka, ale i kontrowersyjna. Legiony te bowiem sformował uzurpator Magnencjusz na poczet wojny domowej²⁷, nadał im też nazwy od imion własnego oraz brata, Decencjusza. Po zwycięstwie we wspomnianej wojnie Konstancjusz II nie rozformował obu legionów ani też nie zmienił ich nazw (co jest co najmniej zastanawiające w kontekście rzymskiego rozumienia *damnatio memoriae*), posłał je natomiast na drugi kraniec imperium, do walki przeciw Persom. Sam Ammian określa owych żołnierzy jako „element niepewny i niespokojny”, w innym miejscu przedstawia ich jako walecznych co prawda, lecz niedoświadczonych w wojnie oblężniczej (konkretnie: w obsłudze machin oraz działaniach inżynieryjnych) i zupełnie nieprzydatnych w okolicznościach, w jakich przyszło im walczyć²⁸.

Właśnie ci niedoświadczeni i niesforni żołnierze stali się jednak bohaterami znaczącego epizodu. Doszło do niego nazajutrz po odparciu perskiego szturm – pierwszego potencjalnie tak niebezpiecznego: Persowie nie dysponowali jeszcze na tym etapie walk machinami oblężniczymi, ale ich oddział zdołał potajemnie opanować jedną z baszt miasta, rażąc z góry obrońców i zmuszając ich do walki na dwa fronty. Rzymianie ostatecznie wzięli górę, obie strony były jednak poważnie wyczerpane i obrońcy liczyli na chwilę wytchnienia²⁹.

Owego dnia jednak do obozu perskiego dotarli wojenni brańcy, mieszkańcy zdobytych mniejszych miast³⁰. Choć opisane przez historyka szczegóły okrutnego traktowania cywilów (przecinanie ścięgien tym, którzy nie mogli nadążyć w marszu) nie były zapewne widoczne z murów, sama pogłoska i widok pędzonych nieszczęśników musiały wzburzyć serca obserwatorów. Żołnierze dwu wspomnianych legionów (w całym tym epizodzie okreśłani jako „Galowie”) „w odruchu serca, wprawdzie zrozumiałym, lecz wyrażonym nie w porę”, zaczęli się domagać możliwości stoczenia walki z wrogiem, grozili przy tym śmiercią dowódcom, jeśli ci będą próbować ich powstrzymać³¹. Opis wybuchu emocji podporządkowany jest tu zabiegowi literackiemu: żołnierze uderzają mieczami w zamknięte bramy niczym dzikie zwierzęta uderzające w rygle swoich klatek³². Autor wyraźnie odsyła tu do stereotypu nieopa-

²⁶ *fallaces et turbidos*, ibidem, XVIII 9.3.

²⁷ Przebieg wojny domowej por. P. Barceló, *Constantius II und seine Zeit. Die Anfänge des Staatskirchentums*, Stuttgart 2004, s. 93–101.

²⁸ Ammianus, op.cit., XIX 5.2.

²⁹ Ibidem, XIX 5.4–8.

³⁰ Ibidem, XIX 6.1–2.

³¹ *rationabiliquidem, sed intemestiuo motu conferendae*, Ammian XIX 6.3, tłum. za Lewandowski, Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t.1, tłum., wstęp, komentarz I. Lewandowski, Warszawa 2001, s. 279.

³² Ammianus, op. cit., XIX 6.4, por. też XIX.5.3, kiedy Galowie na wieść o zakazie wycieczek za mury „zgrzytali zębami jak dzikie bestie”. Być może pierwszy obraz wybrany też został ze względu na rzymskiego czytelnika, mającego okazję obserwować najczęściej właśnie te wielkie drapieżniki, które zostały dostarczone na potrzeby igrzysk cyrkowych (J. Matthews, *The Roman Empire of Ammianus*, London 1989, s. 260).

nowanego, bliskiego w swej niekontrolowanej agresji bestiom Gala-barbarzyńcy³³, tutaj przeniesionego na werbowanych rzeczywiście na terenie Galii żołnierzy³⁴. Kieruje nimi nie tylko współczucie wobec przymusowo deportowanych, ale też obawa, by w razie upadku miasta nie zginęli, nie dokonawszy „niczego, co byłoby godne sławnej odwagi Galów” (*magnanimitas Gallica*). Ammian zauważa przy tym, że żołnierze ci już wcześniej dokonali przecież walecznych czynów podczas wypadów poza mury, niszcząc inżynieryjne prace przeciwnika³⁵.

Ostatecznie dowództwo (Ammian pisze tu w pierwszej osobie, jakby sam uczestniczył w procesie podejmowania decyzji³⁶) zdecydowało się skanalizować w pozyteczny sposób ów bojowy zapal, proponując Galom nocny wypad, zaatakowanie nieprzyjacielskich straży znajdujących się poza zasięgiem miotanych z murów pocisków, a w razie powodzenia ruszenie na obóz perski³⁷. Uzbrojenie, które zabrali z sobą żołnierze (miecze i siekiery)³⁸, wskazywało, że ich zamiarami były walka w pojedynkach oraz zniszczenie nasypów zbudowanych przez Persów³⁹, celem maksimum zaś – przedarcie się w głąb obozu perskiego i zabicie samego Wielkiego

³³ Na temat barbarzyńskiej *ferocitas* por. Y.A. Dauge, *Le barbare: Recherches sur la conception-romaine de barbarie et de la civilisation*, Brussels 1981, s. 428–429, 437 i zwłaszcza E. Ohnacker, *Diespätantikeundfrühmittelalterliche Entwicklung des Begriffs: barbarus. Ein interdisziplinärer Versuch der Beschreibung distinktiver und integrativer gesellschaftlichen Konzepte*, Münster–Hamburg–London 2003, s. 74–88 (tu wprost o wyobrażeniu barbarzyńcy u Ammiana).

³⁴ Fakt, że Ammian uparcie określa pochodzących z Galii żołnierzy jako Galów (por. także: XXV 5.2, 6.13, 10.8, 10.10, XXVII.6.1, 6.3, XXIX 6.16, XXX 10.1, 10.3, XXXI 12.6) nie jest czymś wyjątkowym w piśmiennictwie późnoantycznym (Prokopiusz, analogicznie, pisze np. o mieszkańcach diecezji trackiej jako o „Trakach”, traktując ich na równi z „Persami” czy „Hunami”, por. Procopius, op. cit., VI 2.10–18), jednakże jego archaizacja idzie tak daleko, że mieszkańców współczesnej, zromanizowanej Galii charakteryzuje poprzez stereotyp odpowiadający raczej wyobrażeniom o dzikich Galach sprzed czasu podboju, por. np. opis dzikiej, walecznej galijskiej kobiety (Ammianus, op. cit., XV.12.1). Interesujące jest to, że sam Ammian przebywał na terenie Galii ok. półtora roku, a jego opis krainy i jej mieszkańców (ibidem, XV.9, 11–12) jest dziwną mieszaniną anachronicznych stereotypów (wynikających może z chęci popisania się erudycją) i rzeczywistych doświadczeń (por. J. Matthews, op. cit., s. 38–39). Charakterologicznie Galom przypisuje się te same cechy co barbarzyńcom spoza imperium, por. E. Ohnacker, op. cit., s. 82. Por. wyż. przyp. 17.

³⁵ Ammianus, op. cit., XIX 6.4. Tłum. za: Lewandowski, Ammianus Marcellinus, *Dzieje...*, s. 279.

³⁶ K. Kagan, *The Eye of Command*, Ann Arbor 2009, s. 44–45, 49–50 zwraca uwagę na moment zmiany sposobu narracji u Ammiana, począwszy od incydentu z zajęciem baszty przez Persów: pojawia się więcej taktycznych detali, sytuacja opisywana jest całościowo, nie zaś z perspektywy indywidualnego uczestnika boju – może to być dowodem na objęcie przez Ammiana (który trafił do miasta jako zabłąkany adiutant) stanowiska dowódczego lub też wypracowanie psychicznego mechanizmu radzenia sobie z grozą sytuacji, polegającego na patrzeniu z większego dystansu na rozgrywające się wokół wydarzenia. Niewykluczone, że chodzi po prostu o sposób budowania napięcia, a więc zabieg literacki.

³⁷ Ammianus, op. cit., XIX 6.5.

³⁸ Ibidem, 6.7.

³⁹ Ibidem, 6.6.

Króla⁴⁰. Nie wzięli jednak ze sobą tarcz ani broni drzewcowej, nie byli więc przygotowani do walki w szyku, którą przyszło im ostatecznie stoczyć. Niestety bowiem, mimo prób skrytego podejścia pod perski obóz w całkowitej ciszy i pod osłoną ciemności bezksiężycowej nocy zaalarmowani krzykami mordowanych strażników Persowie stanęli do boju⁴¹. Galom przyszło cofać się w walce, pod gradem pocisków⁴², podczas gdy maszyny stojące na murach Amidy nie mogły odpowiedzieć z obawy, by nie razić swoich. Udało im się zewrzeć szyk i cofając, dotrzeć nad ranem do miasta, stracili jednak w walce około 400 zabitych⁴³. Zginęło też wielu wrogów, obie strony zdecydowały się zaś zawrzeć trzydniowy rozejm⁴⁴.

Opisywane wydarzenie nie zmieniło losów oblężenia, niewiele dni później miasto zostało wzięte szturmem⁴⁵. Ammian zdołał zbiec w zamieszaniu⁴⁶, natomiast dowódcy, którzy dostali się do niewoli, na rozkaz króla perskiego zostali straceni w okrutny sposób⁴⁷. Nie wiemy, jaki los spotkał szeregowych żołnierzy, z pewnością jednak waleczny wypad Galów przyniósł im upragnioną, choćby i pośmiertną sławę: w uznaniu dla ich męstwa cesarz Konstancjusz II kazał wznieść w Edessie pomnik ku czci oficerów szkoleniowych (*campiductores*), którzy poprowadzili Galów do tego boju. Informacja ta jest interesująca z co najmniej dwu względów. Po pierwsze, pokazuje, że do wymuszonego na dowództwie wypadu żołnierzy nie poprowadzili ich oficerowie, lecz ochotnicy. Po drugie, Ammian podnosi tu pośrednio wielkoduszność cesarza który takową bynajmniej nie grzeszył, tym razem jednak oddał honor żołnierzom jeszcze niedawno walczącym przeciw niemu w wojnie domowej.

Jeśli chodzi o samego narratora, jego stosunek do awanturnych żołnierzy wydaje się zmieniać w toku tej krótkiej opowieści. W poprzednim rozdziale pisze z ironią o nieskuteczności ich wypadów przeciw oblegającym: „przynosili tyle korzyści, ile przynosi woda dostarczana w dłoni jednego człowieka dla ugaszenia wielkiego pożaru”⁴⁸. Przy czym nie chodzi o samą sensowność tego typu działań, nieco wcześniej Ammian wspomina z uznaniem o dwu innych legionach broniących Amidy, iż w okresie, kiedy żołnierze ci stanowili garnizon miasta Singary, w nocnych wypadach zgładzili wielu śpiących Persów⁴⁹. Jego krytycyzm wobec wypadów „Galów”

⁴⁰ Ibidem, 6.8, por. też 6.11.

⁴¹ Ibidem, 6.9–10.

⁴² N. Bitter, *Kampfschilderungen bei Ammianus Marcellinus*, Bonn 1976, s. 44. Autor uważa ten szczegół za topiczny, wprowadzony przez Ammiana w celu dramatyzacji opisu, bój przebiegał bowiem w ciemności i ostrzał z łuków nie miałby, jego zdaniem, żadnego sensu. Polemicznie można by zauważyć, że Persowie strzelaliby jednak nie w pojedyncze cele, lecz w zbitą cizbę przeciwników, widoczność celu nie była w takim wypadku szczególnie istotna.

⁴³ Ammianus, op.cit., XIX 6.11.

⁴⁴ Ibidem, XIX 6.13.

⁴⁵ Ibidem, XIX.8.2–4.

⁴⁶ Ibidem, XIX.8.5–12.

⁴⁷ Ibidem, XIX.9.2.

⁴⁸ Ibidem, XVIII 5.2, tłum. za Lewandowski, Ammianus Marcellinus, *Dzieje...*, s. 277.

⁴⁹ Ibidem, XVIII 9.3. Chodzi o *Superventoresi Praeventores*, dwa improwizowane legiony sformowane prawdopodobnie z lekkobrojnnych wydzielonych z innych jednostek (I. Lewandowski w: Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t.1, s. 266, przyp. 100). N. Lensky, op. cit., s. 226 wyli-

wyływa zapewne z zestawienia korzyści z poniesionymi stratami⁵⁰. Można przyjąć, że podobne motywy stały za obiekcjami dowództwa, wzbraniającego początkowo Galom upragnionej wycieczki za mury⁵¹.

Opis dzięki niesubordynacji Galów, gróźb, przed którymi ugięło się ostatecznie dowództwo, wydaje się zapowiadać jakąś spektakularną klęskę. A jednak nic takiego nie następuje. Żołnierze przystają na plan, który pozwala jak najlepiej wykorzystać ich energię. Jeszcze zaalarmowanie perskich straży mimo prób zachowania ciszy można by złożyć na karb zarzucanej Magnentyjczykom i Decentyjczykom niesforności. Jednak ich postępowanie podczas odwrotu jest wzorem nie tylko waleczności (której autor nie odmawiał im już wcześniej⁵²), ale też żołnierskiej dyscypliny – zaskoczeni sytuacją, niewyposażeni do walki w szyku, cofają się miarowo krok za krokiem w stronę murów, w takt komend wydawanych w ciemności za pomocą trąb⁵³. Żołnierze na murach nie są pewni, czy Galowie w ogóle zdołają dotrzeć do bram, ostatecznie udaje im się tego dokonać tuż przed świtem⁵⁴. Najbardziej wymowna jest jednak heroizacja ich czynu, dokonana w podsumowaniu historyka⁵⁵. Gdyby udało im się zgładzić Wielkiego Króla w jego obozie, dokonaliby czynu większego niż zgładzenie obozującego pod Troją władcy Traków przez Odysuseusza i Diomedesa. W dziele Ammiana możemy odnaleźć sporo podobnych literackich odniesień do trojańskich bojów, w samym opisie oblężenia Amidy jednak tylko trzykrotnie⁵⁶ – w tym wypadku nawiązanie do *Iliady* jednoznacznie wskazuje na wielkość zamierzonego przedsięwzięcia, uczestników wypadu zrównuje zaś z homeryckimi bohaterami⁵⁷.

Dwa kolejne przykłady, które zamierzam poddać pod rozwagę, pochodzą z *Historii wojen* Prokopiusza z Cezarei. W obu przypadkach nieroztropna zuchwałość żołnierzy skończyła się fatalnie – przegranymi w bitwach pod Kalinikum przeciw

cza (także za Ammianem) przykłady świadczące, że podobne wypadki były podczas ówczesnych oblężeń stosowane często i z dużym powodzeniem.

⁵⁰ Wskazuje na to wspomnienie, iż z owych wycieczek „wracali w uszczuplonej liczbie” (Ammianus, op. cit., XIX 5.2, s. 277).

⁵¹ Por. wcześniejsza decyzja, ibidem, XIX 5.3.

⁵² Ibidem, XIX 5.2.

⁵³ Ibidem, XIX 6.9.

⁵⁴ Ibidem, XIX 6.10. Należy zauważyć, że Ammian opisuje zdarzenie z ich właśnie perspektywy. Nie może to być jednak podstawą do uznania, że wszelkie podane przezeń szczegóły boju poza murami są jedynie literacką fantazją (jak czyni N. Bitter, op. cit., s. 41). Po powrocie Galów Ammian i pozostali obrońcy mieli dość czasu, by się od nich o owych szczegółach dowiedzieć.

⁵⁵ Ammianus, op. cit., XIX 6.11.

⁵⁶ Ponadto przyrównanie walki o wyniesienie spod rzymskiego ostrzału ciała syna króla Chionitów Grumbatesa do boju nad ciałem Patroklesa (ibidem, XIX 1.9 – por. K. Rosen, *Studien zur Darstellungskunst und Glaubwürdigkeit des Ammianus Marcellinus*, Heidelberg 1968, s. 53–54; K. Kagan, op. cit., s. 36–37, N.W. Bernstein, *The Siege of Amida and Epic Tradition*, „Mnemosyne” 2019, t. 72, s. 1000–1004) oraz wybuchłej w Amidzie zarazy do tej zesłanej przez Apolla na Achajów (Ammianus, op. cit., XIX 4.3 – por. N.W. Bernstein, op. cit., s. 1004–1006).

⁵⁷ Szerzej N.W. Bernstein, op. cit., s. 1006–1008. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że samo stanięcie do otwartej walki poza murami wynosiło jej uczestników w oczach człowieka antyku, por. J. Levithan, *Roman Siege Warfare: Moral and Morale* [w:] *New Approaches to Greek and Roman Warfare*, ed. L.L. Brice, Hoboken, NJ 2020, s. 142–143.

Persom (531 rok n.e.) i pod murami Rzymu przeciw Ostrogotom (537 rok n.e.). W tym kontekście należy zadać pytanie o rzetelność historyka – chodzi o dwie bitwy przegrane przez Belizariusza i Prokopiusz może próbować wybielić idealizowanego dowódcę⁵⁸, zrzucając winę na jego podkomendnych. Przynajmniej w przypadku Kalinikum podejrzenie to jest ze wszech miar zasadne – z dwu innych niezależnych źródeł dowiadujemy się, że Belizariusz został przez cesarza obarczony odpowiedzialnością za klęskę i pozbawiony dowództwa⁵⁹. Szczególnie godny uwagi jest jednak karkołomny sposób usprawiedliwiania decyzji o stoczeniu bitwy. Podjęcie jej wbrew własnemu rozeznaniu, pod naciskiem rozochoczonego wojska wydaje się też zupełnie nie pasować do obecnego na kartach *Historii wojen* wizerunku Belizariusza, dowódcy, który w innych wypadkach potrafił utrzymać surową dyscyplinę i przeforsować niepopularną decyzję⁶⁰.

Obie bitwy przedstawione zostały przez Prokopiusza nie tylko jako ryzykowne, ale i niepotrzebne. Pod Kalinikum Rzymianie dopadli najeźdźczą armię już podczas odwrotu. Z obawy przed działaniami Belizariusza Persowie wycofali się z rzymskiego terytorium, nic nie zdziaławszy⁶¹, narażanie na koniec kampanii sił rzymskich, wyczerpanych dodatkowo marszem i wielkanocnym postem, w walnej bitwie wydawało się więc wodzowi pozbawione sensu⁶². Jego argumentacja nie trafiła jednak do żołnierzy, którzy już wcześniej potajemnie szemrali przeciw jego kunktatorskiej taktyce⁶³. Teraz, razem z częścią oficerów, otwarcie wystąpili wobec dowódcy, zarzucając mu tchórzostwo i posuwając się wręcz do agresywnych zachowań („podchodzili do niego i wykrzykiwali mu w twarz, że jest tchórzem i niweczy ich zapach”)⁶⁴.

⁵⁸ Idealizowanego w pewnych partiach *Historii wojen* (por. Procopius, op. cit., VII.1.4–22), oczywiście jednak nie w *Historii sekretnej*, gdzie zostaje bezlitośnie wyszydzony, niewykluczone, że także w tym pierwszym dziele fragmenty jak te niżej analizowane służą milczącej krytyce dawnego zwierzchnika.

⁵⁹ Malalas, *Chronica* XVIII.61 (466), Pseudo-Zacharias, *Chronica* IX.6 (97). Jest to wyjątkowy przypadek, kiedy dla jednej bitwy dysponujemy trzema niezależnymi źródłami – uświadamiąjący, jak ostrożnie należy podchodzić do relacji Prokopiusza (D. Brodka, *Procopius und Malalas über die Schlacht bei Callinicum (19.04.531)*, „Classica Cracoviensia” 2011, t. 14, s. 71–93, C. Whately, *Battles and Generals...*, s. IX–XI).

⁶⁰ Por. np. jego zdecydowaną postawę przy wymierzaniu kar winnym przestępstw żołnierzom podczas kampanii afrykańskiej (Procopius, op. cit., III 12.7–22, III 16.1–8). C. Whately (*Indiscipline in the Sixth Century Historiography on Generals [w:] Beyond the Battlefields: New Perspectives on Warfare and Society in the Graeco-Roman World*, eds. E. Bragg, L.I. Hau, E. Macaulay-Lewis, Cambridge 2008, s. 245–247) jest zdania, że Prokopiusz świadomie przedstawia oba te wydarzenia jako rysę na wizerunku Belizariusza jako wodza.

⁶¹ Procopius, op. cit., I 18.9–11.

⁶² Ibidem, I 18.17–22.

⁶³ Ibidem, I 18.12.

⁶⁴ αὐτῶ ἐς ὄψιν ζῖν κραυγῆς ἤκοντες μαλθακόν τε καὶ τῆς προθυμίας διαλυτὴν ἐκάλουν, ibidem, I 18.24, tłum. za Brodka, Prokopiusz, *Historia wojen...*, t. 1, s. 64. Zastanawiające, że Prokopiusz nie wymienia tu (podobnie jak w następnym przykładzie) imion owych niesubordynowanych oficerów, mimo że w przypadku sporów w łonie dowództwa nie ukrywa tożsamości wplątanych w nie osób. Wydaje się, że tym samym przedstawia zdarzenie raczej jako oddolne, spontaniczne niż inspirowane przez czyjąś konkretną ambicję. Należy też dodać, że autor podaje imiona dowódców oddziału izauryjskiego, który przedstawia jako najbardziej winny owego wystąpienia – Longinusa i Stefancjusza, nie ma o nich mowy

Belizariusz „wstrząśnięty tą zuchwałością” zmienił zdanie i uszykował wojsko do bitwy⁶⁵, zagrzewał też żołnierzy do walki, uzasadniając zmianę decyzji tym, że tak wielki zapał u podkomendnych wzbudza w nim teraz ufność w zwycięstwo⁶⁶.

Warto zaznaczyć, że dwie kolejne niezależne relacje o bitwie różnią się tu od opisu Prokopiusza. Jan Malalas w ogóle o „buncie” podkomendnych nie wspomina⁶⁷, natomiast Pseudo-Zachariasz przedstawia wypadki następująco: to Persowie zaproponowali Belizariuszowi rozejm z racji chrześcijańskiego święta, Belizariusz przystał na propozycję, wówczas jednak sprzeciwili mu się nie prości żołnierze, lecz pozostali wyżsi dowódcy⁶⁸. Ten szczegół okazuje się istotny w kontekście dalszych naszych rozważań.

Starcie (w czym zgodni są wszyscy trzej autorzy⁶⁹) przebiegło dla Rzymian wyjątkowo niepomyślnie. Ucieczka z pola bitwy arabskich sojuszników odsłoniła skrzydło Rzymian, ich kawaleria rzuciła się wówczas do ucieczki lub zginęła w walce⁷⁰. Dopiero w tym miejscu swojej relacji Prokopiusz wspomina „najbardziej winnych”: polec mieli, wraz ze swoimi dowódcami, niemal wszyscy „Izauryjczycy”, którzy wcześniej najgłośniej domagali się stoczenia bitwy. Prokopiusz zauważa z gorzką ironią, że wielu z nich było „Izauryjczykami” jedynie z nazwy, w rzeczywistości chodziło bowiem o rekrutów z (sąsiadującej z Izaurią) Likaonii, ich niewczesny zapał wynikał z zupełnego braku doświadczenia bojowego⁷¹. Nie zginęli też oni (w przeciwieństwie do innych Rzymian) w mężnej walce, lecz nie odważywszy się nawet dobyć broni przeciw wrogom⁷². Zauważmy, że także i tutaj mamy do czynienia ze swoiście działającym *esprit de corps* – samo nadanie nazwy oddziałowi (czy oddziałom⁷³) rekrutów sprawiło najwidoczniej, że poczuli się oni zobowiązani sławą walecznych Izauryjczyków⁷⁴, mimo że osobiście nie nabyli jeszcze żadnego doświadczenia we władaniu bronią.

jednak w samym opisie buntu (Procopius, op. cit., I 18.7). Wg Malalasa Izauryjczykami dowodzić mieli Dorotheos i Mamantios. (Malalas, op. cit., XVIII 60 (463).

⁶⁵ Procopius, op. cit., I 18.25–26.

⁶⁶ Ibidem, I 18.25.

⁶⁷ Malalas, op. cit., XVIII.60 (463–465)

⁶⁸ Ps-Zacharias, op. cit., IX.4 (95).

⁶⁹ Należy jednak dodać, że Malalas (op. cit., XVIII 60 (465)) przedstawia bitwę jako ostateczne zwycięstwo Rzymian ruszających w pościg za Persami. D. Brodka (*Procopius und Malalas...*, s. 87–88, 91–92) uważa, że w tej kwestii bliższa prawdy jest jednak relacja Prokopiusza.

⁷⁰ Procopius, op. cit., I 18.35–37.

⁷¹ Ibidem, I 18.39–40. Por. wyż. przyp. 18 (Wegecusz o śmiałości niedoświadczonych rekrutów).

⁷² Ibidem, I 18.38. Ucieczkę Izauryjczyków w momencie załamania się obrony prawego skrzydła Rzymian potwierdza Malalas, op. cit., XVIII 60 (464).

⁷³ Nie jest pewne, czy Prokopiusz, wspominając o Izauryjczykach, pisze o jednym, wyjątkowo dużym *numerus* (podstawowa jednostka armii rzymskiej czasów Justyniana), czy kilku takich *numeri* pod jednym dowództwem (por. H. Elton, *Military Forces* [w:] *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, eds. Ph. Sabin, H. van Wees, M. Whitby, vol 2: *Rome from the Late Republic to the Late Empire*, Cambridge 2007, s. 282–283).

⁷⁴ Dzicy górale z Izaurii na pograniczu Azji Mniejszej i Cylicji byli swoistymi „wewnętrzными barbarzyńcami” Imperium. W IV w. przeciw rozbójnikom izauryjskim prowadzono całe kampanie wojenne (Ammianus, op. cit., XIV.2). Za czasów cesarza Leona (457–474) oddziały izauryjskie przeciwsta-

Sam Belizariusz, widząc rzeź swoich wojsk, także rzucił się do ucieczki i dotarł do stawiającej wciąż opór części piechoty⁷⁵. Ta, walcząc oparta plecami o Eufrat, ściągnęła na siebie ścigających armię rzymską Persów⁷⁶, w ten sposób ratując ją zapewne przed zagładą. Twarda walka trwała do nocy, wówczas Belizariusz przeprawił się przez Eufrat, nad ranem zaś przyplłynęły barki z miasta Kalinikum i ewakuowały dzielnych piechurów⁷⁷. Persowie odnieśli sukces, okupiony jednak znacznymi stratami, ich dowódca Azarethes miał nawet popaść w niełaskę mimo wygranej bitwy⁷⁸.

Wracając do sceny buntu, warto zauważyć, że Prokopiusz nie wspomina tu bliżej tożsamości awanturników. Dopiero z dalszej narracji dowiadujemy się, że najgłośniejszymi spośród nich mieli być „awansowani” na „Izauryjczyków” wieśniacy Likanonii. Autor wspomina o owych żołnierzach wcześniej, kiedy podaje, że do oddziałów biorących udział w poprzednim roku w zwycięskiej bitwie pod Darą dołączyło ponad 2000 Izauryjczyków pod komendą Longinusa i Stefancjusza⁷⁹. Zastanawiające, że ich imiona nie padają w scenie buntu (dowiadujemy się natomiast, że polegli wraz ze swoimi niewydarzonymi podkomendnymi). Być może oznacza to po prostu, że w owym momencie nie dołączyli do żołnierzy miotających groźby wobec głównodowodzącego. Przypomnijmy jednak, że Pseudo-Zachariasz mówi raczej o sprzeciwie wyższych oficerów. Możliwe, że Prokopiusz zataja imiona prowodyrów, gdyż stara się przedstawić zdarzenie jako oddolny wybuch emocji motłochu, niekierowanego początkowo przez żadnego przywódcę – podobnie jak miało to miejsce w opisie powstania Nika (532 rok n.e.) czy buntu wojska w Kartaginie (536 rok n.e.)⁸⁰.

Druga ze wspomnianych bitew stoczona została przez Belizariusza pod murami Rzymu przeciw przeważającym siłom oblegających Gotów pod dowództwem Wittygesa⁸¹. Rzymianie, rozzuchwaleni dotychczasowymi sukcesami, zaczęli domagać

wione zostały wspierającym magistra militum Aspara Gotom. Ich dowódca, Tarasikodissa, został (pod imieniem Zenona) zięciem i następcą cesarza (474–491, po śmierci swego syna a wnuka Leona, Leona II). Gdy Zenon umarł, cesarz Anastazjusz odsunął Izauryjczyków od wpływów, musiał jednak stoczyć przeciw nim długotrwałą wojnę (l. 493–498) – por. M. Meier, *Anastasios I. Die Entstehung der Byzantinischen Reiches*, Stuttgart 2009, s. 75–84. W armii cesarza Justyniana odrębne oddziały izauryjskie istnieją nadal i wydają się posiadać charakter elitarny.

⁷⁵ Procopius, op. cit., I 18.41–43. Wg Malalasa Belizariusz opuścił pole bitwy wraz z kawalerią, do broniącej się piechoty dołączyli natomiast dukswie Sunnikas i Simmas (Malalas, op. cit., XVIII 60 (464)).

⁷⁶ Procopius, op. cit., I 18.44–48.

⁷⁷ Ibidem, I 18.49–50.

⁷⁸ Ibidem, I 18.51–56. Z powodu rozmiaru poniesionych strat perski dowódca Azarethes miał popaść w niełaskę mimo odniesionego zwycięstwa.

⁷⁹ Ibidem, I 18.5–7. Tym samym stanowili oni ok. 10% armii.

⁸⁰ Przywódcy fakcjonistów podczas powstania Nika nie są wymienieni z imienia, wyniesiony zaś przez tłum na cesarza Hypacjusz przedstawiony jest jako uzurpator mimo woli (ibidem, I.24.19, 22–23, 31, 55–56; jako znacznie bardziej „chętnego” przedstawia go Malalas, op. cit., XVIII 71 (475)). Anonimowi są też inicjatorzy żołnierskiego buntu. Pierwszy oficer wyniesiony przez buntowników na dowództwo, Teodor, okazuje się potajemnym stronnikiem cesarza (op. cit., IV.14.32–34, 38, 41), dopiero z czasem najbardziej zagorzali wśród nich wybierają sobie wodza z prawdziwego zdarzenia, Stotzasa (op. cit., IV.15.1).

⁸¹ Procopius, op. cit., V.18–VI.10.

się walnej bitwy, choć Belizariusz wciąż optował za kontynuacją taktyki szarpania nieprzyjaciela i osłabiania go drobniejszymi wypadami⁸². Wobec „zarzutów ze strony wojska”⁸³ uległ w końcu i zdecydował się na stoczenie walnej bitwy. Kiedy zaś kolejne próby ataku z zaskoczenia zostały udaremnione przez zbiegów z miasta, którzy informowali wroga o posunięciach rzymskiej armii, jawnie już wyprowadził wojsko przed bramy i uszykował do boju⁸⁴. Jego mowa przedbitewna (rzecz jasna, konstrukt Prokopiusza) brzmi jak usprawiedliwienie: dotychczasową taktykę wybrał nie przez tchórzostwo, lecz uznając ją za korzystniejszą, teraz jednak nie chce stawać na drodze entuzjazmowi podkomendnych, który tchnął weń ufność w powodzenie przedsięwzięcia⁸⁵.

Deklarowane nadzieje nie miały się spełnić, Rzymianie ulegli przewadze liczebnej wroga i zaczęli się cofać, przynajmniej po części ogarnięci paniką, ku bramom miasta⁸⁶. Jasnym punktem była znów defensywna walka piechurów, tym razem tylko ich części, którzy cofali się w porządku i skupili na sobie furję atakującego nieprzyjaciela⁸⁷. Można dodać, że wśród walczących na czele tego oddziału wstawili się dwóch (autentycznych) Izauryjczyków. Jeden z nich, Tarmutus, wraz z Pizydyjczykiem Pryncypiuszem prosił wodza przed bitwą o możliwość objęcia dowództwa nad piechotą (w zamian za jej własnych dowódców, którzy dołączeni zostali do kawalerzystów)⁸⁸. Drugim był jego brat Ennes, stojący na czele oddziału izauryjskiej kawalerii, który w odwrocie dołączył do owych piechurów⁸⁹. Historyk jasno wskazuje na związek ich męstwa ze swoistym izauryjskim *esprit de corps*.

Te męzne czyny nie były jednak w stanie przekreślić jednoznaczności porażki. Mogła ona przerodzić się wręcz w zagładę wojsk rzymskich, przerażeni mieszkańcy Rzymu zamknęli bowiem bramy przed uciekającymi żołnierzami, ci zaś zostali przyparci do murów, niezdolni już do walki i z powodu strachu, i z przyczyn obiektywnych (w walce utracili włócznie, łuków nie mogli zaś używać z powodu stłoczenia). Na ich szczęście Goci odstąpili od ataku⁹⁰. Warto zauważyć, że w żadnym momencie bitwy Prokopiusz nie wspomina o roli głównodowodzącego⁹¹, najwidoczniej nie uczynił on tym razem nic, co mogłoby choć złagodzić odium klęski.

Obie przegrane bitwy niewątpliwie stanowią plamę na wojennym życiorysie wodza, próba zrzućcia winy na rozzuchwalonych żołnierzy może być interpretowana jako forma jego usprawiedliwienia. Zastanawiające jest jednak, dlaczego miałoby go usprawiedliwiać uleganie nastrojom żołnierzy, wyrażanych czy to w obelgach, czy nawet groźbach miotanych pod jego adresem. Być może Prokopiusz uważał, że

⁸² Ibidem, V28.1–2.

⁸³ Ibidem, V.28.3, tłum. za Brodka, Prokopiusz, *Historia wojen...*, t. 2, s. 103. Dosłowne tłumaczenie brzmi jeszcze ostrzej: „ganiony (czy wręcz „łżony”) przez wojsko” (κακιζόμενος πρός τε τοῦ στρατοῦ).

⁸⁴ Procopius, op. cit., V28.3–5.

⁸⁵ Ibidem, V28.6–14.

⁸⁶ Ibidem, V29.35–37.

⁸⁷ Ibidem, V29.38–44.

⁸⁸ Ibidem, V28.23–29.

⁸⁹ Ibidem, V29.42.

⁹⁰ Ibidem, V29.45–50.

⁹¹ D. Brodka, w: Prokopiusz, *Historia wojen...*, t.2, s. 110, przyp. 30.

otwarty bunt czy też załamanie porządku groziły poważniejszymi konsekwencjami niż dotkliwa nawet porażka⁹². Drugim wytłumaczeniem może być to, które wkłada w usta Belizariusza – w obliczu tak wielkiego entuzjazmu wódz sam uwierzył, że odniesienie sukcesu jest jednak możliwe⁹³.

Mimo wszystkich różnic opisane sytuacje mają jednak wspólne rysy. Nagła chęć do podjęcia walki i ryzyka jest irracjonalna, motywowana ambicją dokonania walecznych czynów, co wiąże się z (uzasadnionym lub nie) poczuciem *esprit de corps*. Stojący na drodze do realizacji tych niewczesnych zapałów dowódcy są zmuszani groźbami do ulegnięcia żądaniom, starają się jednak przynajmniej skanalizować energię żołnierzy w możliwie najbardziej korzystny sposób. Charakterystyczne, że wzburzeni awanturnicy okazują w tym momencie całkowite posłuszeństwo rozkazom. Wprowadza to w sytuację element roztropności, niezbędny do zaistnienia prawdziwej cnoty męstwa⁹⁴. Ostatecznie jest ona weryfikowana przez zachowanie żołnierzy na placu boju – zuchwałość w zetknięciu z niebezpieczeństwem przeobraża się w tchórzostwo i panikę⁹⁵, mężna walka jest godna pochwały, choćby u jej początków stał wybuch niewczesnego zapału. Nie zmienia to oceny samego aktu nierozumnej zuchwałości, lecz ostatecznie niebezpieczeństwo, w które żołnierze sami się wpędzili, może stać się okazją do ujawnienia się ich cnoty.

Tyle, oceniając rzecz z perspektywy aretologicznej. Powyższe sytuacje mówią jednak wiele o kondycji armii rzymskiej w późnej starożytności. Nie jest to bynajmniej dobrze naoliwiona machina wojskowa, w której decyzja dowódcy nie podlega kontestacji.⁹⁶ Z drugiej strony trudno owe przypadki uznać za zwyczajny przykład rozprężenia. Wystąpienia żołnierzy nie są motywowane korzyścią osobistą, lękiem o własne życie czy żądzą osiągnięcia korzyści materialnej. Owszem, zarzuty tchórzostwa wobec sprawującego dowodzenie mogłyby być formą intrygi ze strony spragnionych awansu oficerów, tu jednak nie ma mowy o podobnej motywacji. Żołnierze chcą przede wszystkim okazać się godnymi sławy, zwłaszcza tej wiązanej z określonymi formacjami (Galowie, Izauryjczycy, a nawet ogół podkomendnych Belizariusza od miesięcy stawiający w Rzymie skuteczny opór gockiej przewadze mogli uważać się za swoistą elitę). Z pewnością jest to kontestowanie hierarchii dowodzenia, ale tylko do momentu, do którego stoi ona na przekór ich dążeniom. Kiedy tylko dowództwo decyduje się ulec żądaniu, awanturnicy bez zastrzeżeń podporządkowują się jego rozkazom. Można więc ocenić te działania także jako przejaw inicjatywy, ogólnie korzystnej dla armii, w której bierność czy brak doświadczenia ze strony osoby często przypadkowo obdarzonej urzędem wojskowym mogła prowadzić do

⁹² Por. G. Greatrex, *Rome and Persia at War: 502–532*, Leeds 1998, s. 200.

⁹³ Procopius, op. cit., V28.7–11.

⁹⁴ Wskazuje na to pośrednio określanie zuchwałości, będącej tylko „pozorem męstwa” jako „bezmyślnej” czy „nierozważnej”, por. ibidem, I 3.17, II 9.5, 19.10, IV 21.15, 25.14, VI 1.33, 3.32, 10.7, 16.4, 18.2, VII 27.5, 34.34.

⁹⁵ Por. Aristoteles, op. cit., III 8.4, 1117a.

⁹⁶ Zapewne najbardziej spektakularnym przykładem niesubordynacji jest samowolny powrót z Italii oddziałów illyryjskich, którym cesarz ostatecznie miał zresztą ten czyn „wybaczyć” (Procopius, op. cit., VII 11.13–16). Przykłady kontestowania rozkazów naczelnego wodzaprzez dowódców niższego szczebla są wręcz nagminne.

kłęski tak samo jak brak dyscypliny (*vide* chociażby postawa głównodowodzącego siłami Wschodu Sebastiana przed oblężeniem Amidy w jego trakcie⁹⁷). Troska o partykularną sławę męstwa poszczególnych formacji, przedkładana poniekąd nad sukces całości, może być też rysem przejętym przynajmniej po części od najemnych barbarzyńskich formacji, mimo że w opisanych wypadkach chodzi o oddziały werbowane spośród rzymskich obywateli.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Ammiani Marcellini, *Rerum gestarum libri qui supersunt*, ed. W. Seyfarth, vol. I–III, Lipsk 1999.
- Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t.1, tłum., wstęp, komentarz I. Lewandowski, Warszawa 2001.
- Aristoteles, *Ethicanicomachea*, ed. F. Süssmil, O. Apelt, Lipsk 1912.
- Caii Iulii Caesari, *Commentariis*, vol. 1–3, ed. A. Klotz, Leipzig 1926–1927.
- The Chronicle of Pseudo-Zachariah Rhetor. Church and War in Late Antiquity*, ed. G. Greatrex, transl. R.P. Phenix, C. Horn, S.P. Brock, W. Witakowski, Liverpool 2011.
- Flaviii Vegetii Renati, *Epitoma Rei Militaris*, ed. C. Lang, Lipsk 1869.
- Ioannis Malalae, *Chronographia*, ed. I. Thurn, Berlin 2000.
- Iulii Frontini *Strategemata*, rec. R.I. Ireland, Leipzig 1990.
- Mauritii, *Strategicon*, ed. G. Dennis, transl. E. Gamillscheg, CFHB 17, Wiedeń 1981.
- Plato, *Laches*, ed. J. Kral, Wiedeń 1888.
- Procopii Caesarensis, *Opera Omnia. De bellis libri VIII*, eds. J. Haury, G. Wirth, t. 1–2, Lipsk 1962–1963.
- Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, tłum., wstęp, komentarz D. Brodka, t. 1–2, Kraków 2013–2015.
- Thucydides, *Historiae (lib. I–IV)*, rec. C. Hude, Lipsk 1905.

Opracowania

- ArdantduPicq [Ch.J.J.], *Studium nad bitwą*, tłum. J. Zajac, Oświęcim 2012, reprint z 1927.
- Barceló P., *Constantius II und seine Zeit. Die Anfänge des Staatskirchentums*, Stuttgart 2004.

⁹⁷ Ammianus, op.cit., XVIII 6.8, 7.7, XIX.3.2. Osobną kwestią jest, w jakim stopniu przewiny Sabinianusa są wymysłem Ammiana, który chce zdjąć odium kłęski ze swego ówczesnego przełożonego, Ursycyna, przerzucając je na drugiego współdowodzącego (R.C. Blockley, *Ammianus Marcellinus on the Persian Invasion of A.D. 359*, „Phoenix” 1988, t. 42, s. 254–260).

- Bassi K., *The Semantics of Manliness in Ancient Greece*[w:] *Andreia: Studies in Manliness and Courage in Ancient Greece*, eds. R.M. Rosen, I. Sluiter, (Mnemosyne Supplementum 238), Leiden–Boston 2003, s. 25–58.
- Bernstein N.W., *The Siege of Amida and Epic Tradition*, „Mnemosyne” 2019, t. 72, s. 994–1012.
- Bitter N., *Kampfschilderungen bei Ammianus Marcellinus*, Bonn 1976.
- Blockley R.C., *Ammianus Marcellinus on the Persian Invasion of A.D. 359*, „Phoenix” 1988, t. 42, s. 244–260.
- Brodka D., *Ammianus Marcellinus. Studien zur Geschichtsdarstellung im vierten Jahrhundert n. Chr.*, „Electrum” 2009, vol. 17.
- Brodka D., *Die Geschichtsphilosophie in der spätantiken Historiographie: Studien zur Prokopios von Kaisarea, Agathias von Myrina und Theophylaktos Simokattes*, Frankfurt am Main 2004.
- Brodka D., *Procopius und Malalas über die Schlacht bei Callinicum (19.04.531)*, „Classica Cracoviensia” 2011, t. 14, s. 71–93.
- Coulston J., *Courage and Cowardice in the Roman Imperial Army*, „War in History” 2013, t. 20, s. 7–31.
- Dauge Y.A., *Le barbare: Recherches sur la conception romaine de barbarie et de la civilisation*, Brussels 1981.
- Deslauriers M., *Aristotle on Andreia, Divine and Sub-Human Virtues*[w:] *Andreia: Studies in Manliness and Courage in Ancient Greece*, eds. R.M. Rosen, I. Sluiter, (Mnemosyne Supplementum 238), Leiden–Boston 2003, s. 187–212.
- Elton H., *Military Forces*[w:] *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, eds. Ph. Sabin, H. van Wees, M. Whitby, vol 2: *Rome from the Late Republic to the Late Empire*, Cambridge 2007, s. 270–309.
- Emion M., *Ammianus and the dignitas protectoris* [w:] *Ammianus Marcellinus from Soldier to Author*, eds. M. Hanaghan, D. Woods, Leiden–Boston 2022, s. 61–82.
- Faszczka M.N., *Centurionowie Cezara: elita legionów czy kreacja literacka?*, „Wieki Stare i Nowe” 2021, t. 16(21), s. 71–92.
- Greatrex G., *Procopius: Life and Works*[w:] *A Companion to Procopius of Caesarea*, eds. M. Meier, F. Montinaro, Leiden–Boston 2022, s. 61–69.
- Greatrex G., *Rome and Persia at War: 502–532*, Leeds 1998.
- Heidenreich S., Roth J.P., *The Neurophysiology of Panic in the Ancient Battlefield* [w:] *New Approaches to Greek and Roman Warfare*, ed. L.L. Brice, Hoboken, NJ 2020, s. 127–138.
- Holmes R., *Acts of War: The Behaviour of Men in Battle*, London 2004.
- Kagan K., *The Eye of Command*, Ann Arbor 2009.
- Langerwerf L., *‘To Have Daring Is Like a Barrier’: Cicero and Sallust on Catiline’s audacia*, „Greece & Rome” 2015, t. 62, s. 155–166.
- Lensky N., *Two Sieges of Amida (AD 359 and 502–503) and the Experience of Combat in the Late Roman Near East*[w:] *The Late Roman Army in the Near East from Diocletian to the Arab Conquest*, eds. A.S. Lewin, P. Pellegrini, Z.T. Fiema, S. Janniard, BAR International Series 1717, Oxford 2007, s. 219–236.
- Levithan J., *Roman Siege Warfare: Moral and Morale* [w:] *New Approaches to Greek and Roman Warfare*, ed. L.L. Brice, Hoboken, NJ 2020, s. 139–148.
- Lilington-Martin Ch., *Procopius, πάρεδρος / questor, Codex Iustinianus, I.27 and Belisarius’ Strategy in the Mediterranean* [w:] *Procopius of Caesarea: Literary and Historical Interpretations*, eds. Ch. Lilington-Martin, E. Turquois, London–New York 2018, s. 157–185.
- Matthews J., *The Roman Empire of Ammianus*, London 1989.

- Meier M., *Anastasios I. Die Entstehung der Byzantinischen Reiches*, Stuttgart 2009.
- Murray L., *Strach i odwaga na polu bitwy*, tłum. E. Zajbt, Warszawa 2014.
- Ohnacker E., *Die spätantike und frühmittelalterliche Entwicklung des Begriffs: barbarus. Ein interdisziplinärer Versuch der Beschreibung distinktiver und integrativer gesellschaftlichen Konzepte*, Münster–Hamburg–London 2003.
- Naudé C.P.T., *Battles and Sieges in Ammianus Marcellinus*, „Acta Classica” 1958, t. 1, s. 92–105.
- Pears D., *Courage as a Mean[w:]Essays On Aristotle’s Ethics*, ed. A.O. Rorty, Berkeley 1980, s. 171–187.
- Rawlings L., *Caesar Portrayal of Gauls as Warriors [w:] Julius Caesar as Artful Reporter: The War Commentaries as Political Instruments*, eds. K. Welch, A. Powell, London 1988, s. 171–192.
- Rosen K., *Studien zur Darstellungskunst und Glaubwürdigkeit des Ammianus Marcellinus*, Heidelberg 1968.
- Różycki Ł., *Battlefield Emotions in Late Antiquity: A Study of Fear and Motivation in Roman Military Treatises*, Leiden–Boston 2021.
- Różycki Ł., *Brawura na polu bitwy – studium późnoantycznych rzymskich traktatów wojskowych [w:] Subvexilloservire. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu urodzin i pracy naukowej Prof. Jana Ptaka*, red. A. Niewiński, Oświęcim 2022, s. 57–73.
- Stachura M., *Psychologiczne motywacje żołnierskiej brawury w świetle badań nad antyczną inwektywą*, ZNUJ, „Prace Historyczne” 2014, nr. 1,z.4:Stres pola bitwy od starożytności do dziś, s. 819–827.
- Stachura M., *Wrogowie porządku rzymskiego. Studium zjawiska agresji językowej w Kodeksie Teodozjusza, Nowelach Postteodozjańskich i Konstytucjach Sirmondiańskich*, Kraków 2010.
- Weische A., *Studien zur politischen Sprache der römischen Republik*, München 1966.
- Whately C., *Battles and Generals: Combat, Culture and Didacticism in Procopius’ Wars*, Leiden–Boston 2016.
- Whately C., *Indiscipline in the Sixth Century Historiography on Generals[w:]Beyond the Battlefields: New Perspectives on Warfare and Society in the Graeco-Roman World*, eds. E. Bragg, L.I. Hau, E. Macaulay-Lewis, Cambridge 2008, s. 241–258.
- Wirszubski Ch., *Audaces: A Study in Political Phraseology*, „Journal of Roman Studies” 1961, vol. 51, s. 12–22.